

Andrzej SZOSTEK MIC

POSTĘP W GENETYCE – WYZWANIEM DLA ETYKI

Osiągnięcia współczesnej genetyki – doprawdy imponujące – otwierają przed człowiekiem przyprawiające o zawrót głowy możliwości ingerowania w otaczający go świat istot żywych, co więcej, w proces kształtowania „biologicznego oblicza” samego człowieka. Możliwości te trudno ogarnąć wyobraźnią, jeszcze trudniej zaś przewidzieć skutki takich działań – nie dziw więc, że pojawiają się głosy ostrzegające przed ryzykownymi konsekwencjami pochopnych ingerencji w ludzki genom. Ryzyko to – jak podkreśla w recenzowanej książce s. B. Chyrowicz¹ – ma także wymiar moralny, „ryzykowane jest bowiem życie i psychofizyczna integralność człowieka – osoby, a nie jedynie genetycznej kondycji przedstawiciela gatunku homo sapiens” (s. 11). Ci, którzy przestrzegają przed pochopnym podejmowaniem ryzykownych działań, nierzadko odwołują się przy tym do tak zwanego argumentu „równi pochyłej”. Jego istota sprowadza się do ostrzeżenia „przed podejmowaniem i akceptacją działań (punkt wyjścia

równi), które doprowadzić mogą – przez sekwencję im podobnych – do akceptacji tego rodzaju czynów, na które nigdy wcześniej nie wyrazilibyśmy zgody (dół równi)” (s. 12). Argument ten przywoływany bywa przy ocenie innych działań wywołujących dalekosiężne skutki (np. w dziedzinie polityki i prawodawstwa). Gwałtowny rozwój nauk biologicznych oraz otwierające się w związku z tym możliwości ingerencji genetycznych sprawiły jednak, że jest on dziś szczególnie intensywnie dyskutowany w obrębie bioetyki. Ten właśnie argument, w tym kontekście dyskutowany, czyni w swej rozprawie przedmiotem analiz s. Chyrowicz.

Praca składa się z trzech rozdziałów. W pierwszym z nich („Ambiwalencja praktycznych osiągnięć współczesnej genetyki”) autorka najpierw zwięźle wprowadza podstawowe pojęcia genetyki molekularnej (§ 1), aby następnie omówić najważniejsze dziedziny zastosowań osiągnięć współczesnej genetyki: mapowanie ludzkiego genomu (§ 2), diagnostykę prenatalną (§ 3), technikę i praktykę sztucznej prokreacji (§ 4), a wreszcie dziedzinę działań terapeutycznych i eugenicznych (§ 5). Autorka czyni wprawdzie zastrzeżenie, że roz-

¹ B. Chyrowicz, *Bioetyka i ryzyko. Argument „równi pochyłej” w dyskusji wokół osiągnięć współczesnej genetyki*, Lublin 2000, ss. 370, TN KUL.

dział ten poświęcony jest raczej genetyce niż etyce (por. s. 19), w trakcie referowania zastosowań osiągnięć tej nauki zwraca jednakże uwagę na szereg moralnie doniosłych problemów, takich jak: prawo do znajomości własnego genetycznego uposażenia oraz prawo do dysponowania tymi danymi (por. s. 52-65), ryzyko związane z technikami diagnostyki prenatalnej (por. s. 74-87) i z zapłodnieniem *in vitro* (por. s. 97-106), a także problem granicy pomiędzy terapią a eugeniką (por. s. 117-146). Zagadnienia te są na tym etapie rozprawy raczej sygnalizowane niż rozwiązywane; autorka zmierza do ukazania, jakie dokładnie wyzwania stawia przed etyką postęp genetyki i jak w związku z tym funkcjonuje argument „równi pochyłej”, na który – wprost lub pośrednio – powołują się przeciwnicy szeregu ingerencji genetycznych.

Rozdział drugi („Argument «równi pochyłej»: retoryka czy logika?») poświęcony jest „logice argumentu”: określeniu jego istotnego sensu, odróżnieniu go od argumentów do niego podobnych, ale z nim nieidentycznych, weryfikacji logicznej poszczególnych jego odmian. Po omówieniu różnych interpretacji argumentu „równi pochyłej” (konceptualnej, przyczynowej i precedensowej – por. s. 168-176) oraz różnych jego podziałów (na wersję logiczną i empiryczną, katastrofalnego i arbitralnego skutku, węższą i szerszą – por. s. 177-186), a także po analizie zgłaszanych pod jego adresem zarzutów niekonkluzywności logicznej (por. s. 186-198), s. Chyrowicz dochodzi do wniosku, że nawet w jego najlepszej wersji (określonej jako optymalna, por. s. 199-205), „argument «równi pochyłej» zatrzymuje nas w dyskusji nad moralną oceną ryzy-

kownych ingerencji genetycznych w polowie drogi: ostrzega, że należałoby zaniechać działania ze względu na ryzyko konsekwencji [...], nie odpowiada natomiast na pytanie, dlaczego w danej sytuacji należałoby zrezygnować z ryzykownego działania” (s. 204n.). W dalszej części rozdziału autorka omawia zatem logikę ryzyka (zwłaszcza zaś konsekwencjalne kryterium jego opłacalności – por. s. 205-215) oraz „etykę ryzyka” (por. s. 215-222), zwracając uwagę na takie dobra, które nie poddają się konsekwencjalnemu rachunkowi.

„Etyka ryzyka” wprowadza w problematykę trzeciego i ostatniego rozdziału pracy („Ingerencje genetyczne i argument «równi pochyłej»”), koncentrującego się na pytaniu „czego i dlaczego nie wolno ryzykować?” (s. 223). Już we „Wprowadzeniu” autorka opowiada się za stanowiskiem uznającym, że dobra, którymi ryzykować nie wolno (a w stosunku do których faktycznie często przywoływany jest argument „równi pochyłej”), to „istnienie człowieka oraz jedność i integralność jego psychofizycznej konstytucji” (s. 223). Dla uzasadnienia tej tezy autorka przeprowadza najpierw „wgląd w aksjologiczną naturę człowieka” (s. 224). W tej części pracy – najściślej etycznej – autorka najpierw podejmuje dyskusję z poglądami, które wartość człowieka uzależniają od różnorako pojętej jakości życia (por. s. 227-253), następnie omawia problem początku osobowej egzystencji człowieka (por. s. 253-276), a w końcu zagadnienie identyczności osoby oraz jej integralności (por. s. 276-307). Wszystkie trzy tematy wymagają rozwinięcia szeregu bardziej szczegółowych, a filozoficznie doniosłych kwestii, takich jak: argument „z korzyści nieistnienia”, relacja między

naturą ludzką a osobą, ontologiczny status zarodka ludzkiego, potencjalne a rzeczywiste istnienie osoby ludzkiej czy eugenika a integralność człowieka. Poprzez ciąg szczegółowych i niekiedy dość rozbudowanych dyskusji s. Chyrowicz szkicuje zręby personalistycznych założeń etyki wspierających zasadniczo tezę o niedopuszczalności stosowania argumentu „równi pochyłej” w odniesieniu do ludzkiej osoby: jej istnienia oraz integralnej jedności.

Drugi paragraf rozdziału poświęca autorka rozważeniu ryzykownego charakteru samego dynamizmu „równi pochyłej”, który łatwo może prowadzić do stopniowego „odpodmiotowienia” człowieka, polegającego na poddaniu go tak zwanemu „technicznemu imperatywowi” w imię formułowanego wprost lub pośrednio technicznego determinizmu (por. s. 307-326). W paragrafie tym odnajdujemy także charakterystykę psychologiczno-moralnego znaczenia poddania się „logice wyjątków”. Konkluzją pracy jest postulat odróżniania dóbr podległych kalkulacji (do których można odnieść argument „równi pochyłej”, przy czym jego siła zależeć będzie od stopnia i rodzaju podejmowanego ryzyka) od dóbr, które kalkulacji nie dopuszczają, a wobec tego nie dopuszczają także stosowania argumentu „równi pochyłej” (por. s. 326-333).

Omawiana praca podejmuje temat bardzo trudny – przez swój charakter interdyscyplinarny i nasycony mnogością emocjonalnie nabrzmiałych dyskusji – a zarazem bardzo ważny, stanowiący niemałe wyzwanie dla etyków, jak również dla wszystkich, którzy w praktyce zawodowej stykają się z osiągnięciami genetyki i z jej zastosowaniami. Autorka wykazuje podziwu godną interdyscy-

plinarną dojrzałość. Znajdujemy w książce dość gruntowne dane na temat osiągnięć genetyki, dyscypliny nie tylko bardzo specjalistycznej, ale wciąż się dynamicznie rozwijającej; podejmuje dyskusję z licznymi autorami z kręgu filozofii analitycznej, w formułowaniu zaś swych poglądów chętnie odwołuje się do św. Tomasza, jak również do współczesnych przedstawicieli tomizmu i fenomenologii. B. Chyrowicz świadoma jest teologicznej doniosłości poruszanych zagadnień. Na uznanie zasługuje zachowanie trudnej, ale bardzo ważnej równowagi pomiędzy trzema aspektami poruszanej problematyki: biogenetycznym, logicznym i ściśle etycznym. Lektura rozprawy przekonuje o niezbędności każdego z tych aspektów, ale także o wzajemnych uwarunkowaniach wiedzy empirycznej, logiki i etyki.

Podkreślić wreszcie należy, że rozprawa s. Chyrowicz ma charakter pionierski, nade wszystko w obrębie literatury polskiej. Dość obfita bibliografia pokazuje, jak żywo toczy się dyskusja wokół argumentu „równi pochyłej” na Zachodzie (zwłaszcza w kręgu literatury anglosaskiej), a jak mało o niej mowy w rodzimej literaturze etycznej. Już krytyczne przybliżenie tej dyskusji stanowiłoby warte uwagi osiągnięcie pracy. Autorka nie poprzestaje jednak na tym, ale formułuje też własne, na ogół trafne i uargumentowane poglądy.

Jedną z ważniejszych konkluzji pracy jest ta, iż pewne dobra nie mogą – z racji etycznych – podlegać kalkulacji; do dóbr tych należy przede wszystkim sama osoba ludzka. Teza ta wydać się może – przynajmniej w niektórych kręgach – wręcz banalna, nabiera ona jednak znaczenia właśnie w kontekście sto-

sowania argumentu „równi pochyłej”. Ci bowiem, którzy się nań powołują, czynią to na ogół dla ochrony człowieka przed ryzykownymi konsekwencjami ingerencji genetycznych, nie zdając sobie jednak często sprawy z własnej niekonsekwencji. Siła argumentu polega – przypomnijmy – na tym, że przestrzega on przed uczynieniem pierwszego kroku, który wydaje się „niewinny”, ponieważ mocą wewnętrznej logiki jego akceptacja musi pociągać za sobą kroki coraz dalsze, coraz mniej godne akceptacji – aż do tych, których zdecydowanie nie chce przyjąć ten, kto na sam ów pierwszy krok gotów byłby dać swe przyzwolenie. Kto w oparciu o ten argument chce bronić człowieka, musi w punkcie wyjścia uznać na przykład ingerencje genetyczne dotyczące zaistnienia lub integralności zarodka ludzkiego za same w sobie „niewinne”; odmowę akceptacji takich działań uzasadniać będzie jedynie perspektywą groźnych, moralnie niedopuszczalnych ich następstw. Tym samym będzie się jednak opowiadał za jakościową koncepcją ludzkiej osoby i nie obroni się przed „logiką konsekwencji”, na której siła tego argumentu się zasadza. Jeśli natomiast osoba ludzka nie podlega – z racji przysługującej jej godności – „kalkulacji ryzyka” dopuszczalnej w przypadku innych dóbr, to sam ów „punkt wyjścia” nie jest niewinny: osobowy status przysługuje człowiekowi już przed narodzeniem, toteż ingerencje w jego integralność mają taką samą moralną kwalifikację, jak ingerencje w integralność człowieka dorosłego.

Ta zasadnicza teza pracy „obudowana” jest szeregiem innych ważkich rozróżnień, spostrzeżeń i twierdzeń. Interesująca jest na przykład logiczna cha-

rakterystyka argumentu „równi pochyłej”: jego różnych odmian, uprawnionych granic jego stosowania, siły argumentacyjnej.

Cały drugi rozdział pracy jest interesujący dlatego, że argument ten, jak wspomniano, jest dziś wprawdzie szczególnie chętnie dyskutowany w związku z osiągnięciami współczesnej genetyki, ważność swą jednakże zachowuje także w innych dziedzinach ludzkiej aktywności. Zatrzymują uwagę i skłaniają do dalszych przemyśleń dyskusje z jakościowymi koncepcjami osoby ludzkiej (a zwłaszcza przywołane w tym kontekście rozważania R. Spaemanna oraz D. von Hildebranda). Ciekawe są wreszcie rozważania końcowe, zwracające uwagę na kwestię „technicznego imperatywu”. Takich fragmentów pracy można wskazać wiele. Dodać przy tym należy, że choć rozprawy nie czyta się łatwo (bo też problematyka w niej podjęta jest trudna), to jednak jej język jest sprawny, dojrzały, wolny od kolokwializmów, na ogół precyzyjnie wyrażający myśl autorki.

Oczywiście, tak ambitna praca nie może być wolna od usterek. Pierwszą z nich jest powierzchowność niektórych prowadzonych w pracy dyskusji. W pewnym stopniu jest to nieunikniona konsekwencja interdyscyplinarnego charakteru rozprawy, angażującego wiele „głębokich” problemów filozoficznych (zwłaszcza antropologicznych), niemożliwych do gruntownego potraktowania w obrębie jednej monografii. Ale właśnie dlatego, że z góry trzeba się z takim kłopotem liczyć, warto było – zamiast omawiać wiele stanowisk – poprzestać na krytycznej prezentacji niektórych, z punktu widzenia rozprawy najważniejszych. Uwaga ta dotyczy głównie najob-

szerniejszego w pracy paragrafu pierwszego rozdziału trzeciego (s. 225-307) i diskutowanych tam stanowisk, z których wiele zaczerpniętych jest z literatury anglosaskiej, odznaczającej się szczególną skłonnością do przeprowadzania drobiazgowych rozróżnień pomiędzy poszczególnymi odmianami diskutowanych stanowisk i argumentów.

Nieco „przewietrzyć” można było także mnogość definicji i podziałów przywołanych w rozdziale drugim. Poruszane w jego ramach zagadnienia są, jak wspomniałem, interesujące same w sobie, ale zaciemniają nieco główną perspektywę pracy. Przeplatane z sobą prezentacja i krytyka poszczególnych interpretacji i odmian argumentu „równi pochyłej” (por. s. 168-205) utrudniają czytelnikowi wydobyć w końcu dość prostej (i dość przekonującej) konkluzji na temat istotnej siły i istotnej słabości

argumentu. Można też odnieść wrażenie, że autorce nie udało się uniknąć szeregu zbędnych powtórzeń, a raczej zbyt pochopnego przywoływania już w rozdziale pierwszym tych zagadnień, dla których miejsce zarezerwowała w rozdziale trzecim, na przykład dotyczących racji, dla których nie wolno narażać na śmierć ludzkiego embrionu (por. s. 74-80), dyskusji wokół koncepcji jakości życia (por. s. 81-87) czy krytyki nadmiernych „zapędów eutanatycznych” (por. s. 146-159).

Zastrzeżenia te nie osłabiają jednak wysokiej oceny rozprawy siostry B. Chyrowicz. Lekturę tej książki polecić można każdemu, kto chce kompetentnie wypowiedzieć się na temat etycznych zagadnień inspirowanych rozwojem genetyki; temat to tyleż modny, co trudny, stanowiący dziś dla etyków szczególnie ważne wyzwanie.